

Zdanie Dyrektora LP na temat Puszczy Białowieskiej

Dodano: 07.02.2020

Dyrektor Generalny Lasów Państwowych, Andrzej Konieczny wypowiedział się dla portalu wsensie.pl na temat sytuacji w Puszczy Białowieskiej. Zdaniem leśnika, to, co się wydarzyło doprowadziło do katastrofy lasu i ekosystemu leśnego.



? Z punktu widzenia leśnika, zostawiając na boku Konwencję, prawo międzynarodowe, wyniki wyroku TSUE itd., bo to trzeba wyodrębnić, mieliśmy od 100 lat, po różnych kataklizmach przedwojennych, międzywojennych i po II Wojnie Światowej, doprowadzone lasy w Puszczy do pewnej kultury naturalnej, bardzo dobrej jakościowo.

? Oczywiście pewne błędy, również leśników w tym lesie zostały popełnione, a to jest właśnie wprowadzanie świerka w dużej ilości na dobrych glebach. To wszystko można by naprawić, bo na to zezwala Plan Zadań Ochronnych, żeby na grądach, tych dobrych glebach, wprowadzić gatunki, które powinny tam rosnąć, czyli dąb, lipę, klon, wiąz. Oczywiście świerk też może zajmować ok. 10 proc. wtedy uzyskujemy skład gatunkowy tej fitocenozy zgodny z tym, co mamy pod nogami.

? Efekt medialny [wpisania Puszczy Białowieskiej na listę dziedzictwa UNESCO ? przyp.red.] był dobry dla Polski, natomiast wracamy na ziemię, skupiamy się na siedlisku, na lesie, na drzewach, które widzimy. To doprowadziło do katastrofy Puszczy Białowieskiej jeśli chodzi o stan sanitarny.

Wynikiem stanu sanitarnego, a to są te martwe drzewa, jest stan zdrowotny. (?) Według tego, co mówią leśnicy z Puszczy Białowieskiej 25 proc. Puszczy jest suche, podkreślił szef LP.

? Z punktu widzenia leśnika który ma prowadzić trwale zrównoważoną, wielofunkcyjną gospodarke leśną, jest to katastrofa, jest to porażka polskiego leśnictwa, że Puszcza Białowieska przeszła głębokie rany w przeszłości. Choćby takie jak pomysły ogromnej liczebności zwierząt, trzymania ich w Puszczy i ich hodowania. To doprowadziło do tego, że jedna klasa wieku (20 lat) została zjedzona i tego brakuje, co widać w pokoleniach lasu. (?) Trzeba powiedzieć sobie otwarcie, że wystąpiła nadpodaż, czyli nadmierne występowanie świerka. Z punktu widzenia leśnika, który był uczony, że las ma być zielony, że codziennie ma ten las dozorować, ma szukać drzew, które są chore, które są zaatakowane przez owady, to jest katastrofa, jest to porażka leśnictwa, porażka gospodarki leśnej.

? Ekolodzy mają rację, że świerk powinien być wycofany, ale nie metodą kornika, tylko metodą czynnych działań ochronnych. Gwarantuje nam to Plan Działań Ochronnych, również Komisja Europejska, zachęcając Polskę do składania wniosków o obszary Natura 2000, obiecała nam, że tam będzie prowadzona normalna gospodarka, że będzie obecny człowiek. Nie możemy mówić, że tylko leśnicy są nieomylni albo nieomylni są ci ludzie, którzy zajmują się ochroną przyrody. Zostały popełnione błędy. W miejscach, gdzie jest bogate siedlisko, nasadzono za dużo świerka. Gdyby było go mniej o 10-20 proc., byłaby inna sytuacja, ale są całe powierzchnie, całe oddziały, gdzie jest świerk i ten świerk powinien być zmieniony w ramach czynnej ochrony, wynikającej z Planów Działań Ochronnych, a nie przy pomocy kornika i dopuszczenia do jego masowego pojawu i traktowania tego, jako proces naturalny ? ocenił w trakcie sympozjum "Oblicza ekologii" w Toruniu Andrzej Konieczny, dyrektor Lasów Państwowych.

Źródło: wsensie.pl

Komentarze (0)

Nie dodano jeszcze żadnego komentarza.